

## **Ks. Jacek Grzybowski: Diabelskie deformowanie polityczności, czyli destrukcja świata idei**

Największy dramat polityczności tkwi w używaniu danych nam przez Stwórcę darów w sposób odwrotny: przez złamanie związków wewnętrznie wiążących stworzony przez Boga świat. Tą drogą dokonuje się zniweczenie samych podstaw prawdy, na której opiera się bycie razem, bycie we wspólnocie. Ten fałsz politycznego sprytu oddaje Ziemię we władanie ojca kłamstwa i czyni ją Piekłem – pisze ks. Jacek Grzybowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Przeciwnik

Na początku XXI wieku doświadczamy niezwykłego bogactwa informacji, idei, dóbr kultury czy wynalazków techniki. W globalnym świecie współczesności możemy odnaleźć coraz więcej sposobów na urządzenie sobie życia. Jak pisze brytyjski socjolog i antropolog Anthony Giddens, w świecie, w którym zbiegają się wszystkie cywilizacyjne i kulturowe idee, wszystkie religie oraz doświadczenia historyczne zgromadzone przez tysiące lat, całe dziedzictwo ludzkości jest dostępne dla każdego „na wyciągnięcie ręki”. Świat stał się swoistym domem towarowym, zapełnionym bogactwami, które ludzkość stworzyła na przestrzeni swoich dziejów[1].

**Polityka – świadomość wspólnoty**

Mimo wielości sposobów i stylów życia oraz kulturowej różnorodności jedno wciąż pozostaje niezmiennie – u zarania dziejów ludzkiej populacji, odkąd człowiek uświadomił sobie swoją społeczną siłę – zaczął tworzyć relacje i więzi, które potem nazwano politycznymi. Wiele wieków temu ludzie wkroczyli w obszar polityki, przeżywanej jednak nie tak, jak widzimy ją dziś, ze wszystkimi jej mechanizmami, korporacyjnością i administracją, ale jako społeczną próbę stworzenia ładu, w którym będzie się żyło lepiej i godniej.

Dlatego polityka wciąż jest częścią naszego życia – to aktywność, postawa wypływająca z idei bycia świadomym, odpowiedzialnym i aktywnym członkiem wspólnoty. Przynajmniej w teorii związana jest z pojęciem dobra wspólnego i realizacją szeroko rozumianych działań publicznych, podejmowanych zarówno na poziomie samorządowym, wojewódzkim, jak i ogólnopaństwowym: zapewnieniem opieki socjalnej, gwarantowaniem i planowaniem zagospodarowania przestrzeni, realizacją istotnych gospodarczych i politycznych potrzeb ludzi na danym terenie. Polityka stanowi dziś ważny element działalności społecznej, decyduje o stopniu zaangażowania i realizacji określonych projektów przez sektor publiczny, jest przestrzenią wielu ideologicznych sporów pomiędzy zwolennikami socjalizmu, liberalizmu, konserwatyzmu czy też libertarianizmu. I choć zdaje się nas otaczać zewsząd, tak wiele od niej zależy, ma ogromną siłę i znaczenie, to nie jest przecież wynalazkiem współczesności.

Polityka jest zjawiskiem starym, wrośniętym w świat już od tysiącleci. Jej dojrzała postać narodziła się tam, gdzie bycie razem było rozumiane jako realizowanie celów i zobowiązań międzyludzkich – w starożytnej Grecji. To nad morzem Egejskim kilka wieków przed Chrystusem

kształtuje się po raz pierwszy właściwe pojęcie polityki. Wolni mieszkańcy miast-państw (πόλις) nazywani byli *polítai* lub *ástoi* – „ludzie z miasta” – co oznaczało osoby aktywne w działaniach społecznych i gromadzące się razem przy wszelkich okazjach życia publicznego[2]. Stąd grecka nazwa πόλις oznaczająca miasto-państwo zaczęła kojarzyć się z aktywnością publiczną na rzecz wspólnoty i miejscem, w którym pojawia się sfera polityczna i obywatelska. Od greckich słów *polítai* i *pólis* pochodzi zatem sama nazwa polityki[3].

To w starożytnych greckich *póleis* nastąpiła mentalnościowa zmiana w sposobie ujmowania tego, co jest ważne dla jednostki w odniesieniu do spraw wspólnotowych, a co ostatecznie doprowadza do procesu upolitycznienia szerokich warstw społecznych. Grecy zaczynają postrzegać siebie jako obywateli i stają się świadomi istnienia obywatelskich zagadnień wspólnoty. To zaś sprawia, iż jako ludzie wolni i dojrzały są zdolni do przyjmowania postawy solidarności opartej na trosce o to, co wspólne[4]. Dla starożytnych mieszkańców Grecji wspólnota *pólis* jest wszystkim. Poza nią człowiek nie funkcjonuje jako obywatel i dopiero w relacji do niej nabiera właściwej godności i perspektywy. *Pólis* – wspólnota – jest kościołem (religia), państwem (polityczność), społeczeństwem (kultura). Greckie *politeusthai* oznacza bowiem „brać udział w życiu publicznym”, ale także po prostu – „żyć”[5].

## **Niechęć do polityki**

Daleko nam dziś jednak do tak idealistycznych ujęć. Zauważmy, że obecnie większość ludzi albo nie chce rozmawiać o polityce („mnie polityka nie interesuje”, „nie zajmuję się polityką”, „nie mówmy o

polityce”), albo ocenia scenę polityczną bardzo negatywnie („polityka to bagno”, „politycy są przewrotni”, „polityka oderwana jest od świata zwykłych ludzi”). Dlaczego stało się tak, że to, co pojawiło się w starożytnej Grecji ponad dwa tysiące lat temu z mocy twórczego i odpowiedzialnego myślenia o wspólnocie i dobru społeczności, obecnie wywołuje reakcje nieprzychylnie i krytyczne? Dlaczego zapominamy o ważnych tezach Arystotelesa definiującego i ukazującego politykę jako rozumną refleksję nad istotą dobra wspólnego? Co stało się w świecie i kulturze, że starożytny tekst *Polityki* napisany przez Stagirytę, brzmi dziś nie tyle nawet idealistycznie, co wręcz banalnie. Celem państwa jest zatem szczęśliwe życie, a reszta to środki do tego celu wiodące. Państwo zaś jest wspólnotą rodów i miejscowości dla doskonałego i samowystarczalnego bytowania. To znów polega, jak powiedziałem, na życiu szczęśliwym i pięknym. Trzeba tedy przyjąć, że wspólnota państwowa ma na celu nie współżycie, lecz piękne uczynki[6]. W tym Arystotelesowskim ujęciu prawdziwa polityka powinna przede wszystkim troszczyć się o dzielność (cnotę – *arête*), kształtując w ten sposób dobrych, prawych i sprawiedliwych obywateli[7]. Aktywność polityczna jest tak ważna, wyjątkowa i godna człowieka, ponieważ dzięki owemu zaangażowaniu otwiera się szersze pole realizacji ludzkich sprawności, cnót, dobrych cech i godziwych działań. Kto poświęca się sprawom publicznym i jest czynny politycznie, ten ma szansę bardziej ćwiczyć się w doskonaleniu swych postaw i zachowań: Jedynie życie czynne i polityczne godne jest człowieka, bo dla każdej cnoty otwiera się szersze pole działania raczej wówczas, gdy się ktoś sprawom publicznym poświęca i czynny jest politycznie[8].

Co się zatem stało, że starożytne ideały wydają się nam niemożliwe do realizacji, stanowiąc raczej bajkową opowieść o złotych czasach ludzkości, a nie realną propozycję życia i politycznego działania?

Dlaczego obecnie wiążemy politykę z tym co złe, niegodne, brudne.  
Gdzie tkwi diabeł w polityce?

## Ojciec kłamstwa

Jeśli weźmiemy tę figurę nie metaforycznie, ale realistycznie, jeśli jako ludzie wierzący uznamy nienawistne istnienie zbuntowanego anioła, który rzucił wyzwanie Bogu, to może lepiej zrozumiemy co stało się z ludzką kondycją polityczności.

Aby dociec, co takiego czyni diabeł, deprawując ludzką refleksję, wypaczając dobre i twórcze działanie człowieka, musimy przede wszystkim uświadomić sobie, że w Biblii jest on nazywany różnorako: złym, (Mat. 5, 37; 6,13; 13,19; Jan 17, 15; Ef. 6,16; 2 Tes 3, 3; 1 Jan 3,12), nieprzyjacielem (Mat. 13, 39), oskarżycielem (Za 3,1; Ap. 12,10), niszczycielem (Ap. 9, 11). Jednak najpełniej istotę diabelskiego działania, jego przewrotność i obłudę oddaje zdanie wypowiedziane przez Jezusa w *Ewangelii św. Jana*: „Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8, 44).

Co to oznacza dla polityki? Zarówno przytoczony przeze mnie krótki zarys historii, jak i własne doświadczenia, uzmysławiają nam, że polityka jest domeną relacji, spotkania, wspólnego działania. Nie ma *pólis* z jego fenomenem polityczności, bez bycia razem, kolektywnych celów i zadań. Diabeł jako kłamca w pierwszym rzędzie wypacza więc naturalne wspólnotowe działania nazywane przez Greków *koinonía ton politón* (wspólnota polityczna) właśnie przez fałsz. Polityka –

roztropna refleksja grupy ludzi nad sposobami realizacji dobra wspólnego – stała się areną kłamstw, obietnic bez pokrycia, słów bez czynów, gołosłownych zapewnień. Kłamstwa i kręactwa zaczęły stanowić sedno politycznych wystąpień. Wzmocnieniem kłamliwych taktyk stała się manipulacja jako najskuteczniejsza metoda uwodzenia, przekonywania do niegodnych racji, zapewniania o dobru przy jednoczesnej świadomości, że rzeczy mają się zupełnie inaczej. To sprawia, że dziś techniki manipulacyjne – nazwane dla niepoznaki technikami *public relations* (PR), kreatywnością pomysłów, zdolnościami perswazji i chwytami retorycznymi – stanowią najważniejszą treść politycznego trudu. Albowiem w polityce liberalnych demokracji ten, kto nie przekonuje, ten nie zwycięża[9].

### **Wypaczać ideały, zniekształcać cele**

Szatańskie działania, choć tak powszechne i rażące, są jednak ostatecznie dość łatwe do odsłonięcia, upublicznienia i sfalsyfikowania. Są bowiem najbardziej widoczne i przez to związane z ryzykiem szybkiej kompromitacji. Dlatego, patrząc na współczesną politykę, sędzę, że diabeł upatruje jednak swój triumf nie w kłamstwach i pustych obietnicach polityków i ich doradców, ale znacznie głębiej – w treściach i pojęciach. Jego przewrotna praca dotyczy właściwej istoty tego, co polityczne – świata idei. Diabeł przekształca polityczność na poziomie celów, zadań, myśli i treści, jakie ludzie konotują z tak ważnymi społecznie i życiowo kategoriami jak: dobro, prawda, sens, godziwość, pożytek, szczęście. Tu otwiera się dla niego nieskończone wprost pole zabiegów i poczynań.

Siłą polityki jest działanie i cel. Oba te pojęcia są ściśle związane z treściami duchowymi (działamy bowiem zawsze w imię czegoś bądź dla kogoś), a to, co duchowe, domaga się zdefiniowania, opowiedzenia i zrozumienia. Kłamców i manipulatorów, choć są groźni, sprawnie ujawnia jasno ukazana prawda i konkretne dobro. Znacznie trudniej jest żyć, a tym bardziej prowadzić godziwą działalność polityczną w świecie zdeformowanych idei i wypaczonych celów, gdzie całe grupy, populacje i narody są zwiedzione fałszywymi treściami i perspektywami. Właśnie ten rodzaj diabelskiej aktywności jest tak groźny. Zmienia znaczenie słów i pojęć, wypacza ideały. Największy dar Boga – ludzki rozum – jest użyty nie do czynienia i powiększania dobra, ale zostaje wprzęgnięty w działania często ukryte, podstępne i szerzące zło. Tu odnajdujemy diabelskość niszczącą wspólnotowy dar polityki. On, czysta Inteligencja, stał się ojcem manipulacji, złamania konwencji i próby unicestwienia prawdy przez kłamliwe pytanie zadane już w Raju – *Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?*

Największy dramat polityczności tkwi zatem w używaniu danych nam przez Stwórcę darów – słów, dokumentów, zobowiązań, symboli, godności i honoru, które winny opierać się na rozumnie rozeznanej rzeczywistości – w sposób odwrotny: przez złamanie przedustawnych związków wewnętrznie wiążących stworzony przez Boga świat. Tą drogą dokonuje się zniweczenie samych podstaw prawdy, na której opiera się bycie razem, bycie we wspólnocie – zaufania, wiary w człowieka i nadziei na lepsze jutro – które powinny spajać społeczeństwo. Ten fałsz politycznego sprytu oddaje Ziemię we władanie ojca kłamstwa i czyni ją Piekłem. Tak oto diabeł – mistrz przewrotności – patronuje wypaczaniu idei, łamaniu konwencji i

wszelkich umów. To jest nawet gorsze od zabójstwa, ponieważ zadaje śmierć temu, co stanowi przecież podstawę każdej relacji i każdej społeczności – Prawdzie.

## **Polityka – dobre czyny wolnych ludzi**

Diabeł w polityce odwraca i deformuje dany przez Boga porządek rozumu, prawdy i miłości. To stanowi sedno jego „politycznej” aktywności. Smutna to konstatacja. Czy możemy odnaleźć remedium na trucizny hipokryzji, kłamstwa, manipulacji i przewrotności, opanowujące współczesne społeczności? Jak spełnić pragnienie wyrażone w wierszu Juliana Tuwima:

*Piorunem ruń, gdy w imię sławy*

*Pyszałek chwyci broń do ręki,*

*Nie dopuść, żeby miecz nieprawy*

*Miał za rękojeść krzyż Twej męki.*

*Niech się wypełni dobra wola*

*Szlachetnych serc, co w klęsce wzrosły,*

*Lecz nade wszystko – słowom naszym*

*Zmienionym chytrze przez krętaczy*

*Jedyność przywróć i prawdziwość:*

*Niech prawo zawsze prawo znaczy,*

*A sprawiedliwość – sprawiedliwość (Julian Tuwim, Kwiaty Polskie)*

To trudne zadanie. Dla wierzących drogą pewną jest modlitwa i pokuta, nadzieja złożona w Bogu, wytrwałe działanie realizujące dobro. Warto jednak także, tak sędzę, wciąż odświeżać sobie teksty mistrzów filozofii i klasycznych politycznych teorii – sięgać do platońskiego *Polityka*, nieocenionej *Politei*, przypominać sobie rozważania arystotelesowskiej *Polityki* i stoickie refleksje nad dobrem republiki, zadumać się wobec losu Boecjusza oczekującego na politycznie wydany wyrok śmierci. W tych klasycznych lekturach odnajdujemy politykę piękną, proponującą określone wzory postaw i działań, wskazującą cele i wartości, z mocą przekonującą, że zawsze należy realizować swe życiowe zadania w duchu starogreckiego *areté*. A ponieważ, właśnie dzięki polityce, każda społeczność promuje jakiś model człowieka i związany z tym styl zachowań, które uważa się za godne naśladowania i społecznie pożądane, to dzięki tekstom możemy nauczyć się wolnych od diabelskich działań dróg polityki.

Nadzieja właściwa jest jednak w prawdzie. W głębokim opierającym się wręcz na wierze przeświadczeniu, że „prawda nie inaczej się narzuca, jak tylko siłą samej prawdy, która wnika w umysły jednocześnie łagodnie i silnie”[10], że jej wewnętrzna treść odsłoni się (nie skryje się) – jak opisuje to greckie słowo *alétheia* – ale ukaże sumieniom i sercom.

Co jest zatem remedium na diabelskie deformowanie polityki? Na zakłamane treści i zmanipulowane cele? Jeśli w polityce ostatecznie chodzi o dobro wspólnoty, o człowieka, jego szczęście i spełnienie, to istotą politycznej pracy jest wyzwolenie – a zatem „poznajcie prawdę a prawda uczyni was wolnymi ...”.

[1] Por. A. Giddens, *Runaway World: How Globalization is reshaping our lives*, Profile Books 2011, s. 36-39.

[2] Por. B. Bravo, E. Wipszycka, *Historia starożytnych Greków*, t. I, *Do końca wojen perskich*, Warszawa 1988, s. 129-130; W. Kornatowski, *Rozwój pojęć o państwie w starożytnej Grecji*, Warszawa 1950, s. 59-63.

[3] Por. M. H. Hansen, *Polis. Wprowadzenie do dziejów greckiego miasta-państwa w starożytności*, tłum. A. i R. Kulesza, Warszawa 2011, s. 60-61.

[4] Por. Ch. Meier, *Powstanie polityczności u Greków*, tłum. M. A. Cichocki, Warszawa 2012, s. 104-105.

[5] Por. W. Jaeger, *Paideia. Formowanie się człowieka greckiego*, tłum. M. Plezia, H. Bednarek, Warszawa 2001, s. 182; R. Turasiewicz, *Życie polityczne w Atenach w V i VI wieku przed n.e. w ocenie krytycznej współczesnych autorów ateńskich*, Kraków 1968, s. 19.

[6] Arystoteles, *Polityka* 1281a, tłum. L. Piotrowicz.

[7] Por. Arystoteles, *Polityka* 1280b

[8] Arystoteles, *Polityka* 1324a-b, tłum. L. Piotrowicz.

[9] Zob. E. Mistewicz, M. Karnowski, *Anatomia Władzy*, Warszawa 2010.

[10] Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae* Soboru Watykańskiego II, 1.